

Jezusa wielu szukało głównie dlatego, że rozmnożył chleb. I my też tęsknimy za chlebem, też wołamy do Boga, jak nas nauczył Jezus: "chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj". A Jezus mówi nam: "troszczcie się nie o ten pokarm, który ginie, ale o ten, który trwa na wieki". Na czym polega ta troska? Jak zdobywa się ten chleb dający życie wieczne? Jezus odpowiada: "Uwierzcie we Mnie!". Można słyszeć o cudach Jezusa, można też samemu widzieć różne cuda i nie uwierzyć. Można domagać się ciągle nowych znaków "manny z Nieba" i nie uwierzyć w pokarm całkiem innego rodzaju – w Chrystusa, w Chleb Boży, "który z Nieba zstępuje i życie daje Światu". Manna na pustyni i rozmnożony chleb zapowiadają, ale zasadniczo różnią się od nowego pokarmu, jaki obiecuje Jezus. Jezus sam stał się pokarmem. **Cud rozmnożenia chleba, uzdrowienia i inne znaki, jakich dokonywał Jezus, miały jeden zasadniczy cel: abyśmy uwierzyli, że jest On Synem Bożym, Dawcą Pokarmu, który nie ginie. Bez wiary w Tego, którego posłał Bóg Ojciec, nie można rozpoznać i przyjąć nieprzemijającego Daru, jakim jest Komunia Święta.** Obok fizycznego głodu jest w człowieku jeszcze inny głód, głód życia wiecznego. "Oto nadchodzą dni – mówi Jahwe-Pan – gdy ześlę głód na ziemię: nie głód chleba ani pragnienie wody, lecz (głód) usłyszenia Słowa Jahwe" (Am 8,11). Bowiem "nie samym chlebem żyje człowiek, lecz każdym Słowem, które pochodzi z ust Bożych". Dziś Chrystus, Słowo Przedwieczne, mówi do nas: "Ja jestem chlebem życia. Kto przychodzi do Mnie, nie będzie łaknął i kto wierzy we Mnie, nigdy nie będzie pragnął". Komunia św., oto "lekarstwo nieśmiertelności, antidotum na śmierć" (św. Ignacy Antiocheński), a kto się nią karmi, już na ziemi posiada życie wieczne. Kto nas nauczy wiary w ten Chleb dający życie wieczne? Sw. Jan Paweł II w encyklice *Ecclesia de Eucharistia* posyła nas do szkoły Maryi – Niewiasty Eucharystii. Jej wiara eucharystyczna wyraziła się "jeszcze zanim Eucharystia została ustanowiona, przez sam fakt ofiarowania swojego dziewiczego łona, aby mogło się dokonać Wcielenie Słowa Bożego". Uczmy się zatem tak wypowiadać nasze "amen", kiedy otrzymujemy Ciało Pańskie, w Komunii św., jak Maryja odpowiedziała w czasie zwiastowania: "Niech mi się stanie według Słowa Twojego". Maryję nazywamy błogosławioną, bo uwierzyła i stała się "pierwszym w historii tabernakulum", w którym zamieszkał Syn Boży. Maryjo, Matko nasza, wyproś nam wiarę, naucz przyjmować i adorować Syna Bożego w Chlebie i Winie eucharystycznym. Trudno wyobrazić sobie życie wieczne, trudno wyobrazić sobie nawet 51 lat bez jedzenia. Pewnego razu, jakby lekko zniecierpliwiona, Marta Robin wyznała: "Mam ochotę wołać do tych, którzy ciągle mnie pytają, czy naprawdę nie jem! – że ja jem więcej niż oni, ponieważ karmię się eucharystycznym Ciałem i Krwią Jezusa. Chciałabym im powiedzieć, że to oni sami powstrzymują w sobie efekty tego pokarmu...". A efektem tego Pokarmu, ukrytego w małej hostii, jest życie wieczne. Dlatego wołajmy z wiarą: "Panie, dawaj nam zawsze tego chleba!".



♥ **"Panie, pragnienia ludzkich serc,** ♥
Ty zaspokoisz sam. Przyjdź, Chlebie Żywy,
Zbawco nasz, Pszeniczny Darze, przyjdź!"

POWITANIE CHLEBEM I SOLĄ NA WESELU

Niektóre zwyczaje są z nami od tak dawna, że nawet nie zastanawiamy się nad tym, skąd właściwie się wzięły. Podobnie jest z powitaniem państwa młodych na weselu. Ten obrazek zna każdy – matki młodej pary witają ich w progu sali weselnej z chlebem, solą i dwoma kieliszkami. O co tutaj tak naprawdę chodzi? Na ślubnym bochenie chleba bardzo często zaznaczony jest znak krzyża. Ale tradycja witania chlebem pojawiła się na polskich ziemiach na długo przed chrześcijaństwem, a nawiązanie do Ciała Chrystusa po prostu z czasem do niej przyłgnęło. A dwa kieliszki – jeden z wodą a drugi z czymś mocniejszym, chociaż pojawiają się tuż obok powitalnego chleba, to zupełnie inna historia. W zamierzonych czasach, gdy nasi praprzodkowie wierzyli w Swaroga, Swiatowida i moc natury, chleb nie był tak dostępny jak dzisiaj. Nie wszyscy mogli sobie pozwolić na jego codzienne spożywanie, a jeżeli już to robili, to wypieki przybierały raczej zgrzebną formę. Dlatego piękny i rumiany bochen chleba był oznaką dobrobytu. Nie inaczej było z solą. Wieki temu była cenna prawie tak, jak złoto. A ten, kto ją posiadał, był prawdziwym bogaczem. Z czasem Słowianie przekonali się też o jej konserwujących właściwościach, co dodatkowo zbudowało wokół soli niemalże magiczną otoczkę. Chleb i sól podają nowożeńcom ich mamy. Starodawna symbolika tego zwyczaju zachowała się także w recytowanych przy tej okazji formułkach. Najbardziej znane są dwie wersje. Pierwsza, to werset wygłaszany przez matkę pani młodej: "Witamy was chlebem i solą, aby wam chleba i soli nigdy w życiu nie zabrakło". Druga to dialog między matką a panną młodą. Gdy jedna z mam pyta: "Panno młoda co wybierasz – chleb, sól czy pana młodego?", świeżo upieczona żona odpowiada: "Chleb, sól i pana młodego, żeby zarabiał na niego", albo: "Pana młodego, a chleba i soli dorobimy się powoli".



NIE Z PRZEMYŚLA, ALE... Z PRZEMYSŁEM INTERNAUTY

A teraz wyobraź sobie, że bóg nie istnieje. Nie ma żadnej religii. Nie ma kościołów. Nie ma Biblii. Nie ma Koranu. Nie ma Dekalogu. Jezus nie istniał albo był zwykłym cieślą jak Józef. Budda nie nauczał. Mohamed nigdy się nie urodził. Co się dzieje z etyką i moralnością człowieka? Skąd ludzie wiedzą, co jest dobre, a co złe? Skąd wiedzą, jakimi zasadami się kierować? Na jakiej podstawie moja znajoma stwierdzi, czy idę lepszą czy gorszą od jej własnej drogą? Kto będzie wybierał Ci miejsce na życie? Od czego zależeć będzie Twoje szczęście? Od KOGO zależeć będzie Twoje szczęście? Jeśli spotka Cię coś dobrego bądź złego, na przykład w urzędzie – co/kogo będziesz obwiniać? Gdzie będziesz szukać przyczyny, jeśli spotkasz się z nawracającymi chorobami? Jak wyjaśnisz to, że ludzie chorują i umierają na zupełnie przypadkowe choroby?

